Wiadomości
ROK II
NUMER
8 i 9
1958
KLUBOWE
TKS „WŁÓKNIARZ-KORONA" KRAKÓW

Coraz bliżej Jubileuszu

Prace przygotowawcze do obchodu podwójnego naszego święta, a mianowicie otwarcia Kombinatu Sportowego i Jubileuszu 40-lecia Klubu postępują powoli naprzód. Wprawdzie Jubileusz 40-lecia rzadko się obchodzi, ale wyjątkowo nasza uroczystość jubileuszowa zbiega się z zakończeniem budowy tak pięknego i nowoczesnego obiektu, jakim jest Kombinat Sportowy przy ulicy Pstrowskiego, dlatego połączono je w jedno święto.

Rozpisane konkursy na znaczek i sztandar klubowy zostały zamknięte. Projekty znaczka z okazji 40-lecia oraz popularnego znaczka klubowego nadesłali artyści plastycy i graficy, jak Jaskowski, Graf, Bogocz, Susuł, Sowiński. Wśród 60 nadesłanych prac Rada Klubu nie zatwierdziła żadnego, gdyż nie odpowiadały one potrzebnym wymaganiom. Przyjęto natomiast wniosek kol. Witkowskiego i Greinera, aby pozostawić dawny znaczek, umieszczając w nim jedynie herb Krakowa i taki projekt oddano do wykonania. Jeśli idzie o sztandar klubowy, to zatwierdzono pracę ob. Jaworskiego. Jest on w kolorze biało-zielonym. Na białej stronie znajduje się wyhaftowany znak klubowy. Na drugiej zaś figura gimnastyka w owalu literowym. Zatwierdzone projekty podajemy na załączonych fotografiach. W tej chwili przegląda się oferty na wykonanie sztandaru oraz znaczka klubowego. Znaczek klubowy prawdopodobnie zostanie oddany do wykonania Państwowej Wytwórni Sprzętu Sportowego w Warszawie.

Odnośnie samej pracy historycznej z 40-letniej działalności Klubu — to redakcja tego dzieła jest już na ukończeniu. Całość jego składa się z trzech zasadniczych części, a mianowicie: 1) działalność Zarządu Klubu, 2) praca poszczególnych sekcji na przestrzeni 40 lat oraz bu-



Jubileuszowa odznaka klubowa

UCHWAŁY RADY KLUBU

wybrane z protokołów ostatnio odbytych posiedzeń a dotyczące najważniejszych spraw

— zatwierdzono wniosek wybudowania kina dzienno-nocnego na terenach Kombinatu oraz tarasu letniego od ul. Wróblewskiego,

— wyrażono zgodę na odpłatne przekazanie sprzętu łuczniczego wybijającym się zawodnikom tej sekcji,

— przyznano boisko piłkarskie KS „Czarnym" na treningi i organizację zawodów eliminacyjnych o wejście do klasy A w piłce nożnej,

— uchwalono ożywić działalność pracy świetlicowej w Klubie przez zaprowadzenie nowych czasopism, gier i odczytów aktualnych, powierzając opiekę i kontrolę nad jej działalnością kol. Kasprzykowi Teofilowi,

— przeprowadzono konferencję z Dyrekcją i Komitetem Rodzicielskim IV Liceum w sprawie przeprowadzenia wykonania organizacji podjętych przez Klub zobowiązań przedzjazdowych,

— polecono Wydziałowi Sportowemu opracowanie planu działalności i imprez na rok 1959,

— przeprowadzono analizę dotychczasowej działalności finansowej i sportowej naszego Klubu,

— zatwierdzono projekt sztandaru klubowego, opracowanego przez plastyka Jaworskiego po naniesieniu drobnych poprawek,

— załatwiono odmownie prośbę Zarządu Głuchych w sprawie wypożyczenia sali na trzydniowy turniej tenisa stołowego z uwagi na zajęcie jej przez szkoły na ćwiczenia szkolne,

— powołano Komitet otwarcia Kombinatu Sportowego i Jubileuszu wraz ze wszystkimi jego sekcjami i składem osobowym,

— odmownie załatwiono wniosek Woj. Przedsiębiorstwa Kin w sprawie przekazania budynku przy ul. Sokolskiej na cele kinowe,

— postanowiono przeorganizować sekcję piłki nożnej i jej zarząd, polecając kol. Jędrzejowskiemu opracowanie nowego programu pracy i działalności na rok 1959.

— postanowiono zwrócić reaktywowanemu Robotniczemu Klubowi Sportowemu „Legia" posiadane nagrody i upominki z dawnych lat to jest od czasu zawieszenia jego czynności, a będące w przechowaniu Klubu,

— wyznaczono delegację klubową na Doroczne Walne Zgromadzenie Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej w osobie mgr Kiereńskiego Mieczysława.

downictwo sportowe Klubu. Sam tekst zajmie przypuszczalnie około 160 str., który będzie bogato ilustrowany zdjęciami z ubiegłego okresu. Przygotowuje się także szatę graficzną dla całej tej pracy zbiorowej.

Dla sprawnego przeprowadzenia i przygotowania wspomnianych wyżej uroczystości powołano Komitet Wykonawczy wraz z trzema sekcjami: finansową, sportową i propagandową.

Skład osobowy Prezydium Komitetu Wykonawczego przedstawia się następująco:

Lowas, Witkowski, Greiner, Kieresiński, Kasprzyk Hubert, Gawęda, Wędzicha, Kotarba, Radwan, Dr Bochenek.

Do Komisji Finansowej weszli:

Radwan Józef, Papajski Leon, Gębala K., Dudek Wł., Jagodziński St.

Do Komisji Sportowej:

Kieresiński M., Gawęda, Wędzicha, Jędrzejowski, Kotarba, Martyna, Lis, Osadców, Niemiec, Dobrowolski, Żyła, Ciurkot.

Do Komisji Propagandowej:

Greiner, Kasprzyk H., Lowas Roman.

Przygotowanie obiektów do rozgrywek powierzono kol. Kasprzykowi T. i Ziębie.

Program uroczystości nie jest jeszcze szczegółowo opracowany. Ale po niektórych pociągnięciach Komitetu można już się zorientować i ciekawym podać, że planowane są przyjazdy drużyn zagranicznych — prawdopodobnie ze Związku Radzieckiego i Czechosłowacji. Są to drużyny siatkówki i koszykówki. Dla zapaśników przyjedzie berlińska drużyna Werner Seelenbinder Sport Club. Dla kolarzy zespół jeszcze nie został zadecydowany.

Ostatnio również wpłynęło pismo Deutsche Damen-Fussball-Vereinigung z propozycją rozegrania kobiecego meczu piłki nożnej w ramach uroczystości naszego Jubileuszu. Jednak z powodu rozwiązania u nas tej dyscypliny sportu — do meczu tego nie dojdzie. A szkoda...



O siatce żeńskiej słów kilka...

Długie milczenie „zawisło" na łamach naszego pisemka o sekcji siatkówki żeńskiej. W okresie letnim trudno było napisać coś konkretnego, ponieważ do sierpnia nie wiadomo było jeszcze jakie miejsce zajmie nasza drużyna w ostatecznej tabeli. Tak późny termin zakończenia rozgrywek przez naszą drużynę spowodowany był faktem trzykrotnej „wyprawy" do Nowego Sącza dla rozegrania ostatecznego spotkania z tamtejszą Sandecją, a wygranie jego w dniu 2 sierpnia w stosunku 3 : 1 dało naszym siatkarkom II miejsce w tabeli i otwarło drogę do ćwierćfinału o wejście do II Ligi.

Zanim przejdziemy do omówienia rozwoju wypadków w sekcji po zajęciu II miejsca w Lidze Okręgowej za rok 1958 podajemy poniżej ostateczną tabelę rozgrywek:

1. AZS Kraków	— 24	pkt.
2. Korona Kraków	— 19	„
3. Unia Tarnów	— 18	„
4. Dalin Myślenice	— 18	„
5. Sokół Bochnia	— 17	„
6. Sandecja N. Sącz	— 14	„
7. Bieżanowianka	— 13	„

Zdawałoby się, że pomimo wielkich trudności, po rozgrywkach drużyna skonsolidowała się i weźmie udział w dalszych bojach o wejście do II Ligi. Tak się jednak nie stało, a dlaczego? Bo wyłoniła się

sprawa kol. Gadochy,

która kierując się przede wszystkim własnym egoizmem, nie liczyła się z dobrodziejstwami, jakie otrzymała od macierzystego Klubu, i wystąpiła o zwolnienie z Klubu.

Dlatego w tej sprawie należy poświęcić kilka słów. Po zakończeniu rozgrywek, kiedy wiadomo już było, że spotkanie ze Sandecją zostało przełożone na sierpień Rada Klubu wysłała na kurs instruktorski do Wałcza jedyną siatkarkę, właśnie kol. Gadochę, biorąc pod uwagę jej wkład pracy i postępy jakie ostatnio wykazywała. W tym czasie również druga nasza czołowa zawodniczka kol. Makulec wyjechała na obóz Kadry Narodowej Juniorek do Cetniewa.

W sierpniu po powrocie z obozów i urlopów szybko trzeba było montować zespół i przygotować go na wyjazd do Nowego Sącza do decydującego spotkania.

Po obozie instruktorskim i rozegraniu ostatniego meczu z Sandecją nagle zauważono, że kol. Gadocha przestała uczęszczać na treningi. Z kolei wpłynęło jej pismo z prośbą o udzielenie zwolnienia. Jako główne powody swego kroku podała w zarysie następujące:

a) brak skonsolidowanej drużyny wskutek stałej absencji zawodniczek na treningach, oraz ciągłe zmiany składu, co wpływało na obniżenie się samego poziomu gry,

b) brak możliwości pogłębiania swych umiejętności wskutek braku systematycznych treningów.

Prośba o zwolnienie w momencie, kiedy drużyna osiągnęła możliwość startu w rozgrywkach o wejście do II Ligi zaskoczyła nas wszystkich. Wezwana ob. Gadocha na zebranie Rady oświadczyła ostentacyjnie, że nie weźmie udziału w rozgrywkach o wejście do II Ligi. Rada Klubu nawet posunęła się daleko, że była skłonna dać jej zwolnienie, byle tylko dokończyła rozgrywki. Mimo tego, odmówiła wzięcia udziału w dalszych rozgrywkach, a zachowaniem swym na posiedzeniu Rady nie przypominała wcale naszej zawodniczki. Za to niesportowe zachowanie się, jak również odmówienie wzięcia udziału w dalszych rozgrywkach, Rada Klubu zdyskwalifikowała ją na okres jednego roku.

Zatwierdzony projekt sztandaru z obu stron w kolorach biało-zielonych





Bezsprzecznie należy przyznać, że z ustaleniem stałego składu i pracą poszczególnych zawodniczek na treningach w minionym roku nie było najlepiej. Odeszło sporo zawodniczek, inne trenowały w „kratkę", ale pomimo to drużyna nie rozkleiła się. Dużą zasługę w tym należy przypisać zawodniczkom: Makulec, Kokoszko, Groch, które stanowiły i stanowią właściwie trzon naszej drużyny.

Praca więc instruktorska i kierownictwa sekcji nie była łatwa, ale pracowaliśmy wszyscy nieustępliwie. Zarzut braku możliwości podniesienia poziomu umiejętności ob. Gadochy poważnie naruszył dotychczasowy wysiłek instruktora i Klubu, jaki poświęcony został od początku jej kariery w Klubie. No cóż, każdy ma prawo odwdzięczać się „bliźnim" na swój sposób.

Dlaczego sprawie Gadochy poświęciliśmy aż tyle miejsca?

Dlatego, że pociągnięcie jej przyczyniło się do częściowego załamania drużyny i to właśnie w momencie, gdy drużyna miała walczyć o wejście do II Ligi. Stanowisko Gadochy jest również sygnałem alarmującym, że w siatkówce krakowskiej zaczynają panować nie zdrowe stosunki.

Całą tę sprawę ob. Gadocha przeniosła na forum Krakowskiego Okr. Zw. Piłki Siatkowej, która może nawet pójdzie dalej. Ale tu nie chodzi przecież o samą zawodniczkę Gadochę, która u nas wybijała się, a w lepszej drużynie jej umiejętności mogą okazać się minimalnymi, ale chodzi nam o zasadę. Przechwytywanie zawodników z klubu do klubu bez uzasadnionych przyczyn (a w tym wypadku tak było) nie jest zdrowym objawem.

Właśnie na tle sprawy kol. Gadochy zachodzi pytanie: Dla kogo w wielu wypadkach pracują instruktorzy i kierownicy piłki siatkowej żeńskiej? Była już swego czasu sprawa Chróścikowskiej, która gra obecnie w Wiśle. W tej chwili wynikła znowu sprawa Gadochy, zobaczymy, gdzie ona wyląduje. Ostatecznie każdy ma prawo zaspakajać swoje aspiracje i układać swoją karierę sportową na swój sposób. Ale argumenty wysunięte przez ob. Gadochę są nieprawdziwe i przebija z nich niewdzięczność zarówno w stosunku do Klubu jak też i instruktora. Nie długo poczekamy. Przyszłość okaże, który z Klubów skorzysta z dotychczasowej pracy instruktora i kierownictwa TKS Korona i kto maczał ręce w tej nieczystej sprawie.

Jak wspomniałem już, każdy przecież musi mieć prawo i ma prawo do awansu i podnoszenia swych umiejętności zawodniczych. Ale wszystko ma pewne granice. A tymczasem tu i ówdzie uganiają działacze za wybijającymi się zawodniczkami, ściągając je do swojej drużyny pod różnymi pozorami, a właściwie dla podłatania swych wysokich aspiracji trenerskich, demaskując w ten sposób swą nieudolność w wychowaniu własnego narybku na odpowiednim poziomie i trzymając się zasady „gotowe gołąbki same lecą do gąbki".

Ile złego wprowadza ten system postępowania, możemy się przekonać przeczytawszy ten krótki artykulik o tym co zaszło w naszej sekcji. A skoro postępowanie takie jest szkodliwe, to czy nie powinno być wreszcie w jakiś sposób karane. Bezkarność postępowania w tych wypadkach ściśle wiąże się z rozwojem w ogóle siatkówki w Krakowie. Prasa ciągle alarmuje o braku zaplecza siatkarskiego i stale obniżającego się poziomu gry. Ostatecznie nie należy się dziwić, że poszczególni instruktorzy rezygnują ze swej pracy, działając w przeświadczeniu, że i tak w końcu staną się dostarczycielami owoców swej pracy, z których czerpią zaszczyty i sławę inni odbiorcy.

T. Ginter



List otwarty

Dlaczego zapaśnicy nie weszli do II ligi?

Nawiązując do artykuliku umieszczonego w ostatnim numerze naszego miesięcznika pt. „Wiadomości z maty" pragnę dorzucić kilka wyjaśnień, które autor opuścił celowo lub też z braku miejsca, a które są właściwie zasadniczym powodem nie wejścia naszej drużyny zapaśniczej do II Ligi.

Przede wszystkim na wstępie muszę stwierdzić, że u kilku zawodników brak było zdyscyplinowania. A właśnie na tych zawodników najwięcej liczyliśmy, gdyż byli to zawodnicy wysokiej klasy. Największą winę ponosi tu zawodnik Curyło Józef, który nie stawił się trzy razy na zawody bez usprawiedliwienia się.

W związku z takim postępowaniem postawił on trenera i kierownictwo w ostatniej chwili w bardzo trudnej sytuacji. Właśnie przez brak jego wagi przegrywaliśmy decydujące mecze w stosunku 9:7. Zachowanie jego też pozostawiało wiele do życzenia. I nie długo czekaliśmy na pęknięcie tego wrzodu na naszej drużynie. Bo ob. Curyło już do tego stopnia się rozzuchwalił, że nawet na zajęciach praktycznych w AGH potrafił uderzyć swego przełożonego w twarz. No to już szczyt chuligaństwa i Rada Klubu ukarała go dożywotnią dyskwalifikacją występując do Władz o jej zatwierdzenie. Obecnie słyszy się tu i ówdzie, że niektóre Kluby krakowskie chcą wykorzystać tę sytuację, obiecując mu zniesienie kary przez Związek aby tylko podpisał do nich zgłoszenie.

Drugim zawodnikiem, który również został usunięty z Klubu, a na którego liczono przed mistrzostwami, był Cup Henryk. Tego Rada Klubu musiała ukarać dyskwalifikacją 3-letnią za czyny przynoszące szkodę materialną swym kolegom.

Trzeci był Malec Jan, ten znowu spaźniał się na zawody podając jako powód, że mu motor nawalił i nie mógł zdążyć.

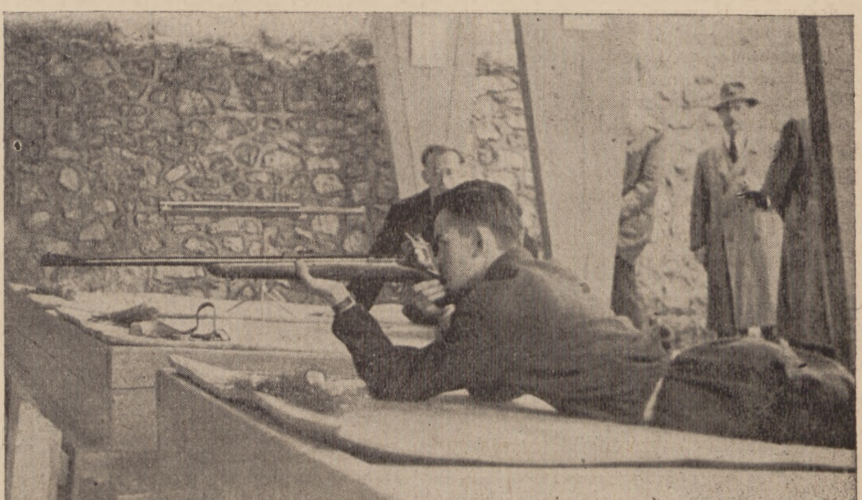
Czwarty to Kotaba, ten zaś opuścił bez powodu drużynę, a nawet miejsce zamieszkania i udał się w rejs turystyczny po Polsce.

Innym znowu zawodnikiem, na którego liczono, to nie tylko nadzieja naszego Klubu, ale i krakowskiego zapaśnictwa, to zawodnik Zwiech, który złamał rękę w nieczystej walce ze Schmidtem. Rękę tę już leczy blisko półtora roku i nie może przyjść do zdrowia, mimo że nim troskliwie opiekuje się Polski Komitet Olimpijski. Prawdopodobnie już nie powróci on więcej na matę. Jak więc widzimy, stan taki musiał wpłynąć ujemnie na wyniki całej drużyny i na pozostałych kolegów walczących bardzo ambitnie, a niejednokrotnie ponad siły.

Podając te wyjaśnienia nadmieniam, że właśnie one były powodem dla których odszedłem z sekcji zapaśniczej. Chciałem przy tym zwrócić uwagę nowemu kierownictwu sekcji, aby do podobnych wypadków nie dopuściło i wszelkie przejawy niezdyscyplinowania w zarodku tłumiło. W ten sposób dopiero drużyna jako zdrowy aktyw może liczyć na sukcesy i wyniki. Całkowite uznanie należy się także Radzie Klubu, która zawsze w porę wkroczyła usuwając ze zdrowego grona zawodników, niezdyscyplinowane elementy.

Firlejczyk Julian

Czołowy zawodnik sekcji strzeleckiej kol. Stefan Burdajewicz





Sport nie przeszkadza w nauce

Polski Związek Strzelectwa Sportowego Okręgu Krakowskiego zorganizował zawody o tytuł najlepszego strzelca Krakowa, w których wzięli udział zawodnicy Wawelu, Wisły, Cracovii, LPŻ i Korony.

Listopadowa pogoda nie dopisała. Mgła w pierwszym dniu zawodów a w drugim mżawka utrudniała osiągnięcie wysokich wyników. Mimo tej nie sprzyjającej aury, zawodnicy Korony osiągnęli duży sukces zdobywając szereg miejsc punktowanych.

I tak: w konkurencji kbks 3 (karabinek dowolny, odl. 50 m z trzech postaw) Stefan Burdajewicz zajął II miejsce osiągając wynik 533 pkt. Również II miejsce zajął w konkurencji kbks 5 (60 strzałów leżąc) wynikiem 568 pkt.

W konkurencji juniorów Zbigniew Sroczyński nawiązał równą walkę z mistrzem Polski juniorów, Kieciem z Cracovii, zwyciężając go i zajmując I miejsce w konkurencji kbks 11 (60 strzałów leżąc), wynikiem 574 pkt. W konkurencji kbks 9 (karabinek dowolny, odl. 50 m, z trzech postaw) Sroczyński uzyskał z postawy leżącej wynik 198 pkt. na 200 możliwych — wyrównując rekord Polski na rok 1958 i uzyskując przewagę nad Kieciem 6 pkt. Po odstrzelaniu 20 strzałów w postawie klęczącej prowadził nadal Sroczyński pkt. 4 przewagi. Właściwie powinien był i to spotkanie wygrać. Niestety — zupełnie nieoczekiwanie przegrywa, dosłownie ostatnim strzałem (strzelił piątkę). Do zwycięstwa wystarczyło uzyskać wynik w pierścieniu ósemki — strzał przeciętny. Tak więc w tej konkurencji zajął tylko II miejsce.

Lucyna Panek uzyskała w obu konkurencjach I miejsce.

Na specjalną uwagę zasługuje start naszych najmłodszych zawodników, którzy startowali w konkurencji dla młodzików (do lat 17-tu) i 10 strzałów w postawie leżącej. I tak tutaj, trzy pierwsze miejsca i piąte — zajęli zawodnicy Korony, zwyciężając zawodników Wawelu, Wisły, Cracovii, LPŻ. Pierwsze miejsce zajął: Chmura Przemko wynikiem 96 pkt. na 100 możliwych. Drugie miejsce Mrożek Jerzy 95 pkt. Trzecie Danek-Dwornicki Andrzej 95 pkt. Piąte miejsce Maślanka Jan 94 pkt. W tej konkurencji startowało 15 zawodników.

Podział pierwszych trzech miejsc w tych zawodach w siedmiu konkurencjach, w których brali udział zawodnicy Korony najlepiej obrazuje załączona tabelka.

miejsce	Wisła	Wawel	Cracovia	LPŻ	Korona
I	3	1	1	—	2
II	—	—	1	—	6
III	2	2	—	1	2
razem	5	3	2	1	10

Tyle komunikat z zawodów.

Warto jednak powrócić raz jeszcze do wyników Zbyszka Sroczyńskiego. Z radością możemy go przedstawić jako wzór młodszym zawodnikom. Treningi i kolejne starty w zawodach (Puchar Grunwaldu, Mistrzostwa Polski i wyżej omawiane) nie przeszkodziły mu w zdaniu wszystkich egzaminów na II roku Politechniki. Serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów w nauce i sporcie.

I. Kieresińska



Sprzęt i tylko sprzęt...

Jak już podawaliśmy w poprzednich naszych numerach ubiegły sezon (1958) obfitował w bardzo liczne imprezy. A większość ich odbywała się na naszym stadionie przy ul. Parkowej. Zawodnicy naszej sekcji łuczniczej jakkolwiek startowali prawie we wszystkich imprezach nie zawsze znaleźli się w samej czołówce. Za stan taki wina leżała bardzo często po stronie nie tylko samych zawodników.

Niewątpliwie przyczyną słabych wyników jakie nasi zawodnicy osiągali był nieodpowiedni sprzęt. Brak dobrego sprzętu łuczniczego stale odczuwamy i to nie tylko zagranicznego ale nawet krajowego. Bardzo często słyszy się zarzuty pod adresem naszej sekcji: Dlaczego juniorzy Korony nie startują w zawodach? Dlaczego nie posiadamy młodzieży w swych szeregach? Na to jest tylko jedna odpowiedź. Sprzęt i jeszcze raz sprzęt! Na czym właściwie mamy szkolić młodzież?

Ale mamy jednak nadzieję, że sytuacja ta zostanie rozładowana i w najbliższym czasie będziemy mogli zaopiekować się młodzieżą zaopatrując ją w odpowiedni i potrzebny sprzęt. Jeśli chodzi o sprzęt zagraniczny dla seniorów, to Klub nasz wprawdzie zamówił w Zarządzie Głównym w PZŁucz. Niestety na skutek czyjegoś niedopatrzenia w Warszawie dostaliśmy tylko część sprzętu i to w dodatku nie tę najpotrzebniejszą. Mamy nadzieję, że Zarząd Główny znając nasze trudności na odcinku sprzętowym postara się w jak najkrótszym czasie załatwić omawianą sprawę.

Dlatego też nic dziwnego, że zawodnicy nasi w skali ogólnopolskiej zajmują dalekie miejsca np.:

Z kobiet

Czosnek M.	14	miejsce
Nieczkowska St.	30	„
Góral St.	37	„

Z mężczyzn

Zięba A.	42	„
Król Eug.	47	„

Korzystając z łamów naszej gazetki przypominamy wszystkim koleżankom i kolegom naszej sekcji o uregulowaniu zaległych składek członkowskich.

A. Bartosik

Koleżanko i Kolego!

Przeglądnij swą legitymację członkowską i zwróć uwagę, czy uregulowałeś składki członkowskie za rok 1958.

Nasz humor



Kol. Wandor roni łezki nad sprzętem kolarskim, który przejechał w sezonie około 2.000 km, a którego przegląd odbył się przy wspólnym „Ognisku" na zakończenie sezonu. Kolarze zaś wtórowali mu starą piosenkę: „Nie płacz, to Ci nic nie pomoże..."

Wiadomości Klubowe TKS „Włókniarz-Korona" redaguje Kolegium. — Adres: Kraków, Sokolska 17 — Tel. 553-01
Krakowska Drukarnia Prasowa, Kraków, Wielopole 1 — Zam. 2370 — C-4